

Dziel i rządź

Nie minął rok, a ci sami co poprzednio ministerialni urzędnicy jak bumerang wracają do tematu podzielenia lekarzy weterynarii na tych, którzy będą należeli do Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, czyli będą mieli prawo wykonywania zawodu i będą podlegali jurysdykcji samorządu oraz na lekarzy zatrudnionych w Inspekcji Weterynaryjnej bez prawa wykonywania zawodu. Starzy urzędnicy nowym ministrom przedstawiają samorząd jako nieodpowiedzialną organizację, która domaga się rzeczy niemożliwych, zakłócających normalne funkcjonowanie państwa. Wynika to z braku zrozumienia naszej roli w egzekwowaniu odpowiedzialności zawodowej opartej na Kodeksie Etyki Lekarza Weterynarii. Naszą opinię w tej sprawie wraz z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z 2001 r. przedstawiamy w tym numerze „Życia Weterynaryjnego”.

W naszym projekcie zmiany ustawy o Inspekcji Weterynaryjnej skupiliśmy się na sprawach merytorycznych, jak jej pionizacja, własny budżet i wzmocnienie pozycji Głównego Lekarza Weterynarii po to, aby Inspekcja była silna i działała sprawniej. Natomiast urzędnicy skupili się na tym, żeby rozbić zawód lekarzy weterynarii. Pomagają im w tym niektórzy nasi koledzy przedstawiając w fałszywym zwierciadle nasze środowisko, przy okazji chcąc załatwić jakieś swoje partykularne interesy. Nagle ważne stały się dla ministra opinie pojedynczych osób lub reprezentujących niewielkie grupy interesów, a niewygodna stała się Izba, która reprezentuje ogół lekarzy weterynarii oraz ich słuszne postulaty. Wystarczy spojrzeć na listę podmiotów, z którymi konsultowane są obecnie akty prawne. Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna, która z tytułu ustawy jest zobowiązana opiniować akty prawne, przedstawiana jest na liście konsultantów jako jeden z kolejnych mało liczących się podmiotów. Jest to robione celowo, żeby pomniejszyć rolę naszego samorządu. Dlatego musimy się temu przeciwstawić poprzez jedność prezentowaną wobec naszych partnerów. Oczywiście nie znaczy to, że nie możemy dyskutować nad wszystkimi problemami i różnić się opiniami, ale musimy wytrącić urzędnikom często przez nich cytowany argument, że weterynaria nie mówi jednym głosem.

Kolejnym przykładem, który miałby uzasadniać podział naszego środowiska jest uchwała nr 97/2008/IV Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej z 28 maja 2008 r. w sprawie powstrzymania się lekarzy weterynarii od zawierania umów na wykonywanie badań monitoringowych chorób zakaźnych zwierząt, w tym zwalczania choroby Aujeszkyego. Nerwowa reakcja Głównego Inspektoratu Weterynarii i ministra na tę uchwałę świadczą, że urzędnicy nie zapoznali się z załączonym do niej projektem zmiany ustawy o Inspekcji Weterynaryjnej w zakresie art. 16. Jest im obojętne, że od kilku lat lekarze weterynarii nie mogą wykonywać legalnie monitoringów chorób zakaźnych zwierząt w ramach zakładów leczniczych dla zwierząt. Umowy powiatowych lekarzy weterynarii są bowiem zawierane z lekarzami weterynarii wolnej praktyki, jako osobami fizycznymi, a nie podmiotami gospodarczymi. Wynika z tego, że lekarz przy wykonywaniu zleconych zadań jest zmuszany do łamania prawa, np. prowadząc obserwację w kierunku wścieklizny w swoim zakładzie, korzystając z pomieszczeń tego zakładu, służbowego samochodu oraz innego sprzętu i produktów. Projekt zmiany ustawy został już złożony u marszałka Sejmu, wystarczy nadać mu numer i posłowie w trybie pilnym mogą się nim zająć. Wystarczy odrobina dobrej woli. Miałem na ten temat dwa wystąpienia w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Rezultatem pierwszego był dezyderat posłów skierowany do ministra

rolnictwa i rozwoju wsi. Z kolei drugie moje wystąpienie powinno spowodować przyśpieszenie prac nad wymienionym projektem. Przedstawianie opinii, że cytowana uchwała uniemożliwia pracę Inspekcji Weterynaryjnej oraz straszenie nas Sądem Najwyższym jest wybiegiem zastępczym i świadczy o złej woli jej autorów. Wystarczy odrobina rozsądku, a nie sądów i problem raz na zawsze zostanie załatwiony. Usprawni to pracę powiatowym inspektoratom weterynarii i obniży ich koszty administracyjne, a pracownicy zakładów leczniczych dla zwierząt będą rozliczani przez pracodawcę, który opłaca ich ubezpieczenia społeczne. Nadal oczywiście pozostanie też możliwość zawierania umów cywilno-prawnych przez powiatowych lekarzy weterynarii z lekarzami wolnej praktyki jako osobami fizycznymi.

dr Tadeusz Jakubowski
Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej